

HANS JOACHIM LANG

KOBIETY

Z BLOKU

10

MARGINESY

**EKSPERYMENTY MEDYCZNE
W AUSCHWITZ**



Die Frauen von Block 10

COPYRIGHT © 2011 BY Hans-Joachim Lang

By arrangement with the author. All rights reserved.

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY Eliza Borg

COPYRIGHT © FOR THE POLISH EDITION BY

Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2019

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
COŚ WIĘCEJ NIŻ SPOTKANIE PO LATACH	19
AUGUSTA NATHAN I CARL CLAUBERG	
AUSCHWITZ. POCZĄTKI	33
KOBIECY PRZYBYWAJĄ DO OBOZU	
„NEGATYWNA POLITYKA LUDNOŚCIOWA”	48
MASOWE STERYLIZACJE JAKO FORMA NAZISTOWSKIEJ „HIGIENY RASOWEJ”	
PREKURSOR	61
PIERWSZE EKSPERYMENTY W AUSCHWITZ-BIRKENAU	
OGLĄD OD ŚRODKA	84
SZKIC SYTUACYJNY BLOKU 10 W OBOZIE MACIERZYSTYM	
OFIARY EKSPERYMENTÓW	96
KOBIECY ŻYDOWSKIE NIEMAL Z CAŁEJ EUROPY	
HIERARCHIE WEWNĘTRZNE	122
SYSTEM WIĘZNIÓW FUNKCYJNYCH W BLOKU 10	

STERYLIZACJA ZA POMOCĄ ZASTRZYKÓW	131
EKSPERYMENTY CARLA CLAUBERGA NA LUDZIACH	
BOMBA RENTGENOWSKA I SKALPEL	150
DOŚWIADCZENIA HORSTA SCHUMANNA NA LUDZIACH	
WCZESNE ROZPOZNAWANIE RAKA SZYJKI MACICY	164
DOŚWIADCZENIA EDUARDA WIRTHSA NA LUDZIACH	
ŻYDOWSKA KREW DLA ARMII	191
DOŚWIADCZENIA NA LUDZIACH W „INSTYTUCIE HIGIENY” SS (I)	
KOMANDO PLUJĄCYCH I ZASTRZYKI PRZECIWRHEUMATYCZNE	201
DOŚWIADCZENIA NA LUDZIACH W „INSTYTUCIE HIGIENY” SS (II)	
ZBIÓR SZKIELETÓW AUGUSTA HIRTA	208
PROFESOR ANATOMII ZLECA MORDY	
MIĘDZY LĘKIEM A NADZIEJĄ	222
CODZIENNOŚĆ NA ODDZIALE DOŚWIADCZALNYM	
PRZEPROWADZKA DO NOWEGO BLOKU	258
POZA OBOZEM, WEWNĄTRZ STREFY NIEBEZPIECZNEJ	
EWAKUACJA I MARSZ ŚMIERCI	265
WALKA O PRZETRWANIE	
WYZWOLENIE	273
URATOWANE ŻYCIE, ZRUJNOWANE ZDROWIE	
LATA POWOJENNE	284
REPUBLIKA FEDERALNA WYPIERA SIĘ I BRONI	
SPOJRZENIE W PRZYSZŁOŚĆ I PODZIĘKOWANIA	311

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE I LITERATURA	321
PRZYPISY	331
WYKAZ ILUSTRACJI	367

Maya Lee zatrzymała się raptownie. Szpera w internecie, właśnie wpisała do wyszukiwarki nazwisko matki. Na ekranie jej komputera ukazuje się zdjęcie przedramienia, na którym wytatowany jest ciąg cyfr 2318. Maya Lee zna tę liczbę. Tym piętnem naziści w Auschwitz oznakowali jej matkę, Magdę Blau; 2318 to był jej numer obozowy. Ale ramię, które widzi przed sobą Maya Lee, z domu Blau, nie należy do matki znajdującej się, jak dobrze wie, w pokoju obok, lecz do Deborah Fisher mieszkającej w Nowym Jorku, oddalonym niemal o siedemnaście tysięcy kilometrów w linii prostej od domu Mai Lee w Melbourne.

Trzy dni później, 28 czerwca 2006 roku, Magda Blau umiera, ale jej historia żyje dalej na ramieniu Deborah Fisher. Nowojorska ergoterapeutka także jest córką ocalonego z Holocaustu¹, a jej intencją jest podtrzymywanie pamięci o Auschwitz. Nigdy nie poznała Magdy Blau, ale słyszała o jej losach. Była pod wrażeniem odwagi tej słowackiej Żydówki, która gdy tylko mogła, wykorzystywała swą pozycję starszej blokowej dla dobra współwięźniów. Nawet najdrobniejsze gesty mogły w tym miejscu zdziałać cuda².

Pomieszczenia dla więźniów w obozach koncentracyjnych nazywano blokami i numerowano. Starszymi bloków – blokowymi – byli więźniowie, którym SS powierzało funkcje zarządzające. Podlegali oni bezpośrednio blockführerom z SS i odpowiadali przed nimi za dyscyplinę, czystość i porządek w swoim bloku. Sposób, w jaki Magda Blau (wtedy Magda Hellinger), sprawowała tę funkcję w bloku 10, wiele z ocalonych kobiet zachowało we wdzięcznej pamięci. Różni się tym od jednej ze swoich następczyń, Margit Neumann, a zwłaszcza od blokowych w innych barakach w początkowym okresie istnienia obozu w Auschwitz, gdy SS powierzało te funkcje więźniom skazanym za ciężkie przestępstwa kryminalne.

W bloku 10 lekarze nazistowscy trzymali kobiety jak króliki doświadczalne. Przeszły one selekcję pod kątem ich wymagań – i częstokroć przez nich samych dokonywaną: większość od razu po przybyciu do Auschwitz, niektóre także w obozie Birkenau. Wszystkie te kobiety łączyło jedno: były Żydówkami. Rosaline de Leon, ocalona z Holandii, wspomina, że jej towarzyszkami z tego bloku pochodziły „ze wszystkich krajów” i były „najróżniejszej narodowości”. „Były tam Polki, Niemki, Greczynki, Czeszki, Słowaczki, Belgijki i Francuzki”³.

Główną funkcję w bloku 10 pełnił ginekolog, prof. dr n. med. Carl Clauberg. Objął on ten blok wiosną 1943 roku, z zamiarem przetestowania na kobietach autorskiej metody masowej sterylizacji. Wkrótce, bez najmniejszych skrupułów, dołączyli doń z własnymi eksperymentami inni lekarze. Dr n. med. Horst Schumann bezwzględnością miał już okazję popisać się w ośrodkach eutanazji Grafeneck (okręg Reutlingen) i Sonnenstein (okręg Pirna), uczestnicząc w mordowaniu osób ułomnych i psychicznie chorych. W bloku 10 dokonywał selekcji kobiet do eksperymentów

dotyczących metod sterylizacji przy użyciu promieni rentgenowskich. Dr n. med. Eduard Wirths, ostatnia ranga sturmbannführer SS, jako naczelny lekarz garnizonowy w Auschwitz był najwyższy stopniem. Dodatkowo prowadził badania nad powstawaniem raka szyjki macicy i dokonywał operacji na kobietach z tego bloku, nie pytając ich o zgodę, lub też zlecał je lekarzom, którzy sami byli więźniami; w terminologii obozowej nazywano ich „lekarzami więźniami”. Bakteriolog, dr n. med. Bruno Weber, kierował utworzonym w kwietniu 1943 roku w bloku 10, a następnie przeniesionym do podobozu w Rajsku Badawczym Ośrodkiem Higieniczno-Bakteriologicznym Waffen-SS i Policji Południe-Wschód. Podlegał on bezpośrednio Instytutowi Higieny Waffen-SS i współpracował z Głównym Urzędem Gospodarki i Administracji SS, któremu podlegały wszystkie obozy koncentracyjne. Weber, ostatni stopień służbowy hauptsturmführer SS, zmuszał kobiety z bloku 10 do oddawania krwi do badań specjalnych, w ilościach zagrażających życiu. Interesował się reakcjami organizmu na wstrzykiwanie krwi odmiennej grupy. Bakteriolog, dr n. med. Hans Münch, był zastępcą Webera i miał swój wkład w działalność eksperymentalną: pracował nad wczesnym wykrywaniem gośćca stawowego oraz metodami określania grupy krwi na podstawie analizy śliny. Także lekarze spoza Auschwitz wykorzystywali do swych doświadczeń osoby z bloku 10, jak gdyby chodziło o jakiś magazyn materiału ludzkiego. Dr n. med. Helmut Wirths (Hamburg), brat naczelnego lekarza garnizonowego, kazał przysyłać sobie bądź też swemu szefowi, prof. dr. Hansowi Hinselmannowi (Hamburg), próbki tkanki. Helmut Wirths co najmniej uczestniczył w eksperymentach dotyczących wczesnego rozpoznawania raka szyjki macicy, jeśli ich wręcz sam nie inicjował. Dr n. med. Bruno Beger (Monachium)

i dr n. med. Hans Fleischhacker (Tybinga) wyselekcjonowali 29 żydowskich kobiet z bloku 10 (a także 57 mężczyzn ze szpitala dla więźniów, tak zwanego rewiru), które sklasyfikowali według kryteriów „rasowo-antropologicznych”. Tych 86 osób narodowości żydowskiej deportowano do KL Natzweiler-Struthof, tam zamordowano, a ich zwłoki zostały przesłane do Instytutu Anatomii ówczesnego Uniwersytetu Rzeszy w Strasburgu. Tamtejszy profesor anatomii, dr n. med. August Hirt, zamierzał bowiem rozszerzyć istniejące już Muzeum Anatomii w swoim instytucie zgodnie z – jak to sformułował – „nowoczesnymi aspektami”.

Amerykański psychiatra, prof. Robert Jay Lifton określa blok 10 jako „kwintesencję Auschwitz”⁴. Lifton nie zna obozu z własnego doświadczenia, ale rozmawiał z ocalonymi: z ofiarami i oprawcami. Francuska lekarka, dr Adélaïde Hautval, przez pewien okres lekarka więźniarka w tym budynku, opowiada o niezatartym wrażeniu, jakie wywarło na niej zesłanie do tego „miejsca grozy”. A pochodząca z Kielc lekarka, dr Slavka Kleinová⁵, która podobnie jak Hautval została deportowana z Drancy pod Paryżem do Auschwitz, opisuje odczucia, jakie opadły ją pierwszej nocy w bloku 10, następującymi słowami: „Wrażenie, odniesione w pierwszym dniu pobytu w Auschwitz – w pewnym sensie pomieszczenie piekła z domem wariatów – nie opuściło mnie całkowicie aż do dzisiaj”⁶.

Wielu autorów, gdy choćby metaforycznie próbuje ująć w słowa to, czego opisać się nie da, nazywa Auschwitz piekłem albo odwołuje się do Dantego i jego średniowiecznych okropności. Ale Auschwitz był tworem czysto ziemskim i teraźniejszym. Budzący grozę fakt, że mógł się wydarzyć pośród cywilizowanego ładu, skłania wciąż na nowo do wygłaszania ogólnikowych deklaracji na przyszłość: Auschwitz nie może się powtórzyć. To postulat jak

najbardziej słuszny. Jednak ta książka nie została pomyślana jako obowiązkowa lekcja moralności, trudno bowiem nadać cierpieniu kobiet z bloku 10 jakkolwiek sens. Aby potwierdzić fundamentalne prawa człowieka i etykę lekarską, nie potrzeba takich miejsc jak obóz śmierci, a prawa człowieka nie muszą wywodzić swych kryteriów etycznych z negacji zła.

Sens cierpienia tych kobiet wynika przede wszystkim z tego, że – podobnie jak wszystkie ofiary zbrodniarzy nazistowskich – nie mogą zostać zapomniane.

Deborah Fisher kazała sobie w wieku czterdziestu siedmiu lat wytatuować na lewym przedramieniu numer obozowy Magdy Blau, tak jak robiono to w Auschwitz. Chce, by ludzie ją o to zagadywali i pytali o sens jej tatuażu. Ponieważ także ocaleni z Holokaustu odejdą niedługo z tego świata, urodzona po wojnie kobieta sama chce dawać świadectwo, a przez swój prowokacyjny gest pobudzić ożywioną dyskusję⁷. Dydaktyczna intencja tatuażu Deborah Fisher jest godna szacunku i choć skłania do myślenia, to jednak także irytuje. W ostatecznym rozrachunku bardziej zwraca uwagę na prowokatorkę niż na jej intencje.

Przypominanie o zbrodniach narodowego socjalizmu, mówi Saul Friedländer, „musi apelować nie tylko do intelektu, ale i do emocji, jeśli ma docierać także do następnych pokoleń”⁸. Ten właśnie postulat podejmuje niniejsza książka, w której na konkretnym przykładzie pseudomedycznych eksperymentów został ukazany z perspektywy osób pokrzywdzonych ogrom nazistowskiej maszyny zagłady. Nie oznacza to, że sprawcy – w tym wypadku lekarze nazistowscy – zostali pominięci, a inne źródła historyczne nieuwzględnione. Nie oni jednak znajdują się w centrum uwagi. To miejsce należy się ofiarom, na których dokonywa-

no eksperymentów. W bloku 10 były przedmiotem, tu mają być podmiotem.

Podmioty mają imiona, ich nazwiska tworzą tożsamość. To założenie towarzyszyło także wcześniejszym moim pracom, z których chciałbym wymienić jedną: *Die Namen der Nummern* [Numery mają imiona]⁹. Traktuje ona o wspomnianych wyżej 29 kobietach i 57 mężczyznach, którzy w sierpniu 1943 roku zostali zamordowani w KL Natzweiler-Struthof. Chociaż historycy po wielokroć opisywali ową dziwną zbrodnię medyczną, która po raz pierwszy została rozliczona sędownie w norymberskim procesie lekarzy, to owych 29 kobiet i 57 mężczyzn, pogrzebanych w masowym grobie, przez sześćdziesiąt lat pozostawało bezimiennymi ofiarami. Autorowi udało się wykazać, że ich identyfikacja jest możliwa. Na granitowym kamieniu na ich grobie na Cmentarzu Żydowskim w Strasburgu wyryte są nazwiska wszystkich 86 ofiar, a strona internetowa (www.die-namen-der-nummern.de) informuje o aktualnym stanie ich zrekonstruowanych biografii. Podczas prac nad badaniem tych 86 biografii ujawniały się drogi życiowe wiodące przez całą Europę, od Larviku w Norwegii po Saloniki w Grecji. Zachowane świadectwa ukazują, że te najróżniejsze drogi 29 bardzo różnych kobiet zbiegły się w bloku 10 obozu macierzystego w Oświęcimiu. Ten fakt stał się dla mnie impulsem do zgłębienia losów tego budynku, znanego także jako „medyczny oddział doświadczalny”. Już podczas wstępnej kwerendy źródeł zdałem sobie sprawę, w jak błędny sposób o nim pisano, jak również z tego, że spośród osób, które tam umieszczono i poddawano eksperymentom, przeżyło Auschwitz znacznie więcej, niż się powszechnie sądzi. Stąd powstał śmiały plan, aby na podstawie relacji naocznych świadków opisać wewnętrzne życie bloku 10 i pokazać, w jaki

sposób doszło tam do eksperymentów na ludziach i w jak niewyobrażalnych warunkach przeżywały je ofiary.

Ponieważ administracja obozowa SS przed wyzwoleniem Auschwitz zniszczyła większość prowadzonej skrupulatnie dokumentacji, więc tylko w przybliżeniu da się ustalić liczbę kobiet przetrzymywanych w bloku 10. Przepuszczalnie było ich łącznie około ośmiuset. Jeśli uwzględnić jeszcze ostatnie trzy kwartały roku, aż do ewakuacji obozu, które „ofiary doświadczeń” musiały spędzić w nowo wybudowanym bloku poza obrębem „Stammlager” – obozu macierzystego, to należy doliczyć kolejne dwieście kobiet. Większość z nich przeżyła eksperymenty, często z przerażającymi skutkami ubocznymi, ale zginęła później z różnych przyczyn w Auschwitz lub Birkenau albo podczas marszu śmierci. Mniej więcej trzysta kobiet przeżyło i mogło wrócić do domu. Odnalazłem ich zeznania w charakterze świadków w procesach sądowych, wywiady lekarskie, akty urzędowe, zapiski autobiograficzne, wywiady, protokoły rozmów – po niektórych zostały tylko nazwiska. Z kilkoma ocalonymi, dziś już bardzo wiekowymi, udało mi się jeszcze osobiście porozmawiać. Z przeglądu tych świadectw wyłania się obraz, jakiego nie było do tej pory. Nieomal kompletny. Należało w nim uwzględnić także przeróżne zjawiska dynamiki grupowej: napięcia między poszczególnymi narodowościami, nielegalny handel, przyjaźń i seksualność, solidarność, działalność kulturalną. I oczywiście także cud, że jedna z więźniarek mogła zabrać ze sobą na oddział swego trzyletniego synka, i jeszcze większy cud – że przeżył on marsz śmierci i wyzwolenie.

Blok 10 zalicza się do tych budynków w obozie macierzystym, które nie są ogólnie dostępne dla zwiedzających. W roku 1996 został wyremontowany, co było wkładem landów niemieckich

w zachowanie miejsca pamięci Auschwitz-Birkenau. Decyzja kierownictwa muzeum, aby pozostawić blok 10 jako miejsce ciszy, nie oznacza, że wymazuje się życie, jakie się tu niegdyś toczyło. Chciałbym przypomnieć, kim były kobiety, które żyły tu w niepewności swego losu i cierpiały. Dla mnie nie są one anonimowymi ofiarami, ale konkretnymi osobami z imieniem, nazwiskiem i miejscem pochodzenia¹⁰, choć jedynie nieliczne z nich stały się znane, jak choćby słynna skrzypaczka Alma Rosé, siostrzenica kompozytora Gustava Mahlera.

Czytelnika z pewnością zainteresują historie ich życia, które przyniosły ze sobą do Auschwitz, i to wszystko, co czekało je po skierowaniu do tego bloku: eksperymenty na ich ciałach, skutki uboczne, których nigdy im do końca nie uświadomiono, i codzienność w warunkach ekstremalnych. Cierpienia, jakich doznały, nie kończyły się wraz z eksperymentami. Selekcje nieustannie zagrażały ich życiu, więźniarki narażone były na najcięższe choroby, a jeśli przeżyły marsze śmierci, musiały ratować się przed niewysłowioną udręką w kolejnych obozach, zanim wreszcie zostały uwolnione. Uczucie szczęścia, że jest się wśród zwycięzców, bladło w czasie czekającym je po powrocie – ten zaś już nigdy nie miał być beztroski. Kładła się na nim cieniem utrata zdrowia wskutek pobytu w obozach, bezdietność spowodowana eksperymentami sterylizacyjnymi, bieda będąca wynikiem rabunku ich mienia przed deportacją do obozu, a także niezdolność do pracy z powodu chorób i niebłagie wieści o zamordowanych członkach rodzin i przyjaciółach.

W tekstach dotyczących historii medycyny nie znajdziemy na ten temat żadnych wskazówek, podobnie jak i na temat uwłaczającej biurokracji, jaką musiały znosić ofiary doświadczeń na

ludziach, by w końcu, po trwającym wieczność okresie wyczekiwania, otrzymać od Republiki Federalnej na ogół zawstydzająco niską „rekompensatę”. Jeśli ją w ogóle przyznawano. Nie mówiąc już o niedostatecznym, skandalicznym wręcz rozliczeniu karno-sądowym z tymi zbrodniami.

O tym wszystkim nie wolno zapominać, jeśli w przyszłości będzie się mówić o doświadczeniach medycznych w Auschwitz, które powszechnie łączy się jedynie z nazwiskiem Josefa Mengele¹¹. Tę książkę poświęcam kobietom z bloku nr 10 i ich bliskim. Jej drugie wydanie zostało starannie poprawione.

PRZEZ BLOK 10 PRZESZŁO OKOŁO OŚMIUSET KOBIET. PRZEŻYŁO TRZYSTA. CZĘŚĆ Z NICH OPOWIEDZIAŁA O TYM PIEKLE.

Kim był profesor Clauberg, „specjalista” od sterylizacji? Jak działało jego laboratorium? Jakie metody stosowali i co badali inni pseudolekarze? To historia ofiar, katów, sadystycznych „operacji” i codzienności obozu opisana na podstawie badań archiwalnych i rozmów z ofiarami. Lang opowiada, kim były te kobiety, co się z nimi stało, jak radziły sobie w codziennym życiu i z czym musiały się mierzyć po wojnie.

Joachim Lang odsłonił niemal wszystkie tajemnice tego ponurego miejsca, doskonale rozpoznając jego dwuznaczność: blok 10 był w istocie punktem wykonywania zbrodniczych doświadczeń pseudomedycznych, mających na celu stworzenie taniej, prostej i skutecznej metody sterylizacji kobiet i mężczyzn. Demaskuje też mity, jak choćby ten o „dobrych ludziach z Auschwitz” – lekarzach SS, którzy nie sprzeniewierzyli się przysiędze Hipokratesa. *Kobiety z bloku 10* to nie tylko epitafium dla ofiar, ale także alfabet przestróg dla studentów kierunków medycznych i praktykujących lekarzy: „Zobacz, jak śmiercionośny może się stać w każdej chwili ten piękny zawód!”.

DR MARIA CIESIELSKA

Przewodnicząca Oddziału Katedry Bioetyki UNESCO uniwersytetu w Hajfie

HANS JOACHIM LANG

(ur. 1951) – niemiecki dziennikarz, historyk i wykładowca antropologii kulturowej w Instytucie Kulturoznawczych Studiów Empirycznych na uniwersytecie w Tybindze. Jest autorem wielu artykułów i wielokrotnie nagradzanych książek.

www.marginesy.com.pl



9 788366 140097

cena 44,90 zł

w sprzedaży także

